



Daniel Marszałek
ur. 1935; Chruślanki Józefowskie

Tytuł fragmentu relacji	Życie codziennie w okresie PRL-u
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, życie codzienne w okresie PRL-u, konsumy, sadzenie drzew przy ulicy Rusałka

Życie codziennie w okresie PRL-u

Największym przekleństwem na świecie są znajomości. Jak się miało znajomości to się miało wszystko, a jak się nie miało znajomości to się cierpiało biedę. To się stało w kolejkach i za mieszkaniem, i za mięsem, i za cukrem, i za wszystkim, a kto był operatywny, miał takie czy inne znajomości to zawsze sobie potrafił tę sprawę załatwić. Ja nie miałem problemu z niczym, miałem znajomego, dwóch takich miałem jak chodziłem z kartkami. Co chciałem to on wyrwał kartki takie jakie są, a dał co chciałem. Moja żona w kolejce? Kto by myślał. Mąkę załatwiłem sobie, cukier załatwiłem, mięso załatwiłem, kartofle zawsze były i wszystko było i do tej pory jest.

Pamiętam, że były jakieś konsumy [potoczna nazwa sklepów „za żółtymi firankami”] właśnie dla tych partyjniaków. Z tego zwykły śmiertelnik nie korzystał, oni tam mieli legitymacje, tam dostało się wszystko co chciałeś, bo było na pewno. Ale jak ktoś był niezaradny to też niewiele załatwił. Brałem udział w czynach społecznych. Jak kazali to się szło sadzić czy tam coś innego robić. Pamiętam sadziliśmy kiedyś drzewka na ulicy Rusałka, przyszliliśmy, posadziliśmy i poszliśmy, a czy coś z tego wyrosło to ja nie wiem.

Pamiętam budki z piwem, z różnym jak te kiełbaski były kiedyś, bo moja znajoma miała na ulicy Pstrowskiego taką budkę. To była frajda, bo o piwo trzeba było walczyć kiedyś. Pojechał kiedyś nie pamiętam, który to Gierek czy Rakowski na Śląsk obiecując, że piwo będą mieli w butelkach, że będzie można kupić dwa piwa, to prawda jest. Był taki kawał, przychodzi do sklepu z alkoholem facet elegancko ubrany, godzina dwunasta, a od pierwszej sprzedawali. Mówi: - „Pani pozwoli flaszeczkę chciałem kupić”. - „Ale proszę pana zakaz. Od pierwszej”. - „Ale ja jestem Ambasador”. Dziewczyna się przestraszyła, dała mu tę flaszeczkę, do końca wypił, zapłacił. - „Panie, gdzie Pan jest ambasadorem?” - „W Laosie”.

Data i miejsce nagrania	2010-06-10, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"